

Dominik Héjj

## **Format wyszehradzki powoli się „odmraża”**

**Po miesiącach planowanych szczytów Grupy Wyszehradzkiej (V4), które zostały odwołane bądź się nie odbyły, w ostatnim czasie doszło do serii spotkań w formacie prezydentów, premierów i szefów dyplomacji. Format wyszehradzki ewoluuje w kierunku luźniejszej współpracy, skoncentrowanej na perspektywie krótkoterminowej oraz tym, co „tu i teraz”. Pomimo deklaracji, że relacje pomiędzy partnerami są bardzo dobre, brak wspólnej polityki V4 w sprawie Ukrainy stanowi egzystencjalną różnicę, determinującą wzajemne postrzeganie partnerów.**

**Koniec 2021 r. – węgierska prezydencja w V4.** Podejście do polityki wyszehradzkiej na przestrzeni lat zasadniczo się zmieniło. Na Słowacji czy w Czechach w dużej mierze było ono wypadkową sił politycznych, które w danym momencie sprawowały władzę. Poza regularnymi szczytami w formacie prezydentów, premierów, a także ministrów, akcentowano punkty wspólne obecne w polityce europejskiej oraz związanej z bezpieczeństwem energetycznym i stabilnością regionu. Partnerów różniło podejście do utrzymywania kontaktów z Federacją Rosyjską, jednakże jedynym państwem Grupy, które relacje z Rosją odrzucało, była Polska.

W czasie ubiegłorocznych szczytów V4, które odbywały się pod węgierskim przewodnictwem w tym formacie, zaczęły się ukazywać rozbieżności dotyczące podejścia do uniezależnienia się energetycznego od rosyjskich węglowodorów. Przez lata różnice te były dostrzegane przez partnerów, jednakże nie były akcentowane. Przed rokiem, w czasie konferencji prasowych, tak premier Mateusz Morawiecki, jak i premierzy Czech i Słowacji coraz bardziej stanowczo domagali się kontroli działalności Gazpromu, który stosował coraz poważniejszą presję cenową. Jak się okazało po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę 24 lutego 2022 r., działanie rosyjskiej spółki było elementem przygotowywania się do wojny. Równoległe z tego typu działalnością prowadzona była presja migracyjna na granicy białorusko-polskiej oraz białorusko-litewskiej.

Różnice w podejściu do wojny w Ukrainie okazały się na tyle poważne, że w okresie od 8 marca aż do listopada 2022 r. nie zorganizowano formalnego spotkania szefów rządów V4. Sytuacja pomiędzy państwami była tak niekorzystna, że nie odbyło się nawet uroczyste przekazanie przewodnictwa w Grupie Wyszehradzkiej Słowakom. Dopiero 11 października po raz pierwszy spotkali się prezydenci państw formatu, natomiast 24 listopada – premierzy.

Szczyt premierów V4 w Koszycach odbył się kilka dni po odwołanym spotkaniu przewodniczących parlamentów (nie doszło do niego na wniosek strony czeskiej). W węgierskich mediach informowano, że premier Republiki Czeskiej Petr Fiala (ODS) nie podziela stanowiska przedstawicielki TOP09, przewodniczącej parlamentu – Markéty Pekarovej Adamovej i wciąż wierząc w format wyszehradzki, uda się na spotkanie na Słowację. Poza nim i premierem Polski w spotkaniu udział wzięli także premierzy Słowacji i Węgier – Eduard Heger (OLaNO) i Viktor Orbán (Fidesz).

**Odmienne wizja polityki bezpieczeństwa.** Po 24 lutego 2022 r. Republika Czeska, Polska i Słowacja zdecydowały o pełnym zaangażowaniu we wsparcie Ukrainy, w tym przekazywaniu broni. Węgry do tego grona nie dołączyły. Nie zezwoliły także na tranzyt dostaw broni przez swoje terytorium. Według narracji obecnej w węgierskich mediach publicznych państwa przekazujące broń Ukrainie dążą do wydłużenia konfliktu i oddalają rozmowy pokojowe. Dominujący pogląd wyrażany przez węgierskich ekspertów sympatyzujących z rządem dotyczy tego, że państwa, które przekazują broń, są „jedną nogą w wojnie”, której Ukraina nie wygra.

Nadal w mocy pozostaje rozporządzenie Viktora Orbána z marca 2022 r., ograniczające prawo do budowy stałych baz NATO na wschód od linii rzeki Dunaj. Węgry wciąż nie ratyfikowały także rozszerzenia Sojuszu o Szwecję

i Finlandię, mimo że dotyczące tego dwie ustawy (T/637 i T/638) złożono do łaski marszałkowskiej już 14 lipca. Od tego czasu oba dokumenty leżą w sejmowej „zamrażarce”. Od strony formalnej ich uchwalenie byłoby możliwe w ciągu jednego dnia. Tak stało się z uchwałą podjętą przez Zgromadzenie Krajowe w sprawie udzielenia wsparcia rządowi Węgier na prowadzenie negocjacji z Unią Europejską dotyczących odblokowania środków unijnych. Węgry blokują także posiedzenia komisji NATO-Ukraina. Są one prowadzone nieformalnie w czasie kolacji roboczych, o czym informował przewodniczący Sojuszu Jens Stoltenberg. Zdaniem strony węgierskiej, dopóki Ukraina nie zmieni prawa dotyczącego mniejszości narodowych, dopóty Węgry nie zgodzą się na formalizowanie relacji.

W czasie szczytu premierów V4 w Koszycach Viktor Orbán zadeklarował, że uchwalenie ustawy umożliwiającej rozszerzenie NATO nastąpi na pierwszej sesji parlamentu w 2023 r., tj. najwcześniej 1 lutego. Warto wskazać, że strona węgierska stoi na stanowisku, że to nie ona blokuje rozszerzenie NATO, tylko Turcja.

Punktem wspólnym spotkania na Słowacji była dyskusja na temat możliwych kolejnych fal uchodźców z Ukrainy. To wyzwanie przede wszystkim dla Polski. Według danych ONZ z 6 grudnia 2022 r., granicę polsko-ukraińską przekroczyło ponad 8 mln obywateli Ukrainy. Ponad 1,5 mln wystąpiło o pomoc międzynarodową w Polsce. Granicę Słowacji przekroczyło ponad 985 tys. osób, a 102 tys. wystąpiło o prawo pobytu. Z kolei w Czechach o taką pomoc wystąpiło 466 tys. osób. W przypadku Węgier granicę przekroczyło 1,8 mln osób, a o pomoc wystąpiły 32 tys. Oznacza to, że odsetek ubiegających się o pomoc na Węgrzech wynosi niespełna 2%. W największym stopniu związane jest to z faktem, że Węgry były traktowane jako państwo tranzytowe oraz że wysoki odsetek uchodźców stanowili Węgrzy zakarpaccy, którzy posiadali węgierskie obywatelstwo, w związku z czym nie potrzebowali występować o pomoc.

Punktem wspólnym, który umożliwia współpracę wyszehradzką, wciąż pozostaje podejście do nielegalnej migracji. Także z uwagi na zwiększenie presji migracyjnej na tzw. szlaku bałkańskim szefowie rządów zadeklarowali pomoc Węgrom w walce z tym zjawiskiem.

**Znaczenie Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.** 6 grudnia 2022 r. w Bratysławie odbył się szczyt ministrów spraw zagranicznych V4. Ministrowie zadeklarowali, że współpraca będzie dotyczyła tych obszarów, które pozostają zbieżne, tj. kultury, infrastruktury oraz – co ciekawe z perspektywy węgierskiej polityki – strategii energetycznej. Zapewnili ponadto o chęci kontynuacji spotkań regularnych. Jak wskazywano: „Możemy odnosić wspólne sukcesy w tej części Europy”. Podkreślono jednocześnie, że celem prowadzenia polityki wyszehradzkiej są aktualne cele, a nie „zbyt odległe wybieganie w przyszłość”.

Każdy z ministrów podkreślał wagę Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego we wspieraniu inicjatywy wyszehradzkiej. Jak zadeklarowano, z Funduszu będzie realizowana pomoc dla Ukrainy oraz Mołdawii. Nie wskazano jednak w tej sprawie żadnych konkretnych.

Spotkanie szefów dyplomacji przebiegało w napiętej atmosferze. Duży wpływ na ten fakt miał osobisty spór pomiędzy szefami słowackiej i węgierskiej dyplomacji. Obecny minister spraw zagranicznych Słowacji Rastislav Káčer był ambasadorem na Węgrzech już za czasów pracy Pétera Szijjártó w resorcie węgierskiej dyplomacji. Jest także współzałożycielem Globsecu, ośrodka analitycznego, którego węgierski rząd „co najmniej nie ceni”. Wzajemne animozje nasilają się w ostatnim czasie, Káčer nie przemilcza bowiem działań szefa węgierskiej dyplomacji, które uznaje za niewłaściwe. Dotyczy to m.in. spotkania Pétera Szijjártó z byłym premierem Słowacji Robertem Fico (Smer-SD), które odbył w czasie swojej wizyty w Bratysławie.

**Wnioski.** Format wyszehradzki bardzo ostrożnie się „odmraża”. Jednocześnie wyraźnie zauważalny jest podział na Węgry i pozostałych członków V4. Działania Węgier w ostatnim czasie nie sprzyjają dobrej atmosferze w ramach formatu. Nie chodzi jedynie o wizytę u Roberta Fico i wynikające z niej spóźnienie na oficjalny szczyt V4. Wcześniej, w dniach 1-2 grudnia, szef węgierskiej dyplomacji tylko na kilkadziesiąt minut pojawił się na szczycie OBWE w Łodzi, który kończył polską prezydencję w tej organizacji. Z perspektywy Polski była to bardzo ważna uroczystość, jednakże Szijjártó zamiast do Łodzi, udał się najpierw do Genewy.

Nie ma wątpliwości, że różnice w podejściu do wojny w Ukrainie, w tym także blokowanie przez długi czas przez Węgry pakietu pomocy finansowej dla Ukrainy o wartości 18 mld euro, stanowią fundamentalny rozdźwięk tak w wymiarze politycznym, jak i aksjologicznym. Jednocześnie węgierskie stanowisko wobec unijnych sankcji pozostaje zasadniczo odmienne od podejścia pozostałych państw. Niechęć partnerów wobec węgierskiej dyplomacji wzmocni dodatkowo wynik tzw. „narodowych konsultacji”, tj. korespondencyjnego i internetowego referendum w sprawie sankcji unijnych (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 709](#)). Nie ulega wątpliwości, że Węgrzy opowiedzą się przeciwko nim. W największej mierze będzie to związane z rządową propagandą, która od samego początku za wszelkie niepowodzenia Węgier oskarża sankcje, jakie Unia Europejska nałożyła na Federację Rosyjską.